Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 124 Kraków, czwartek 31 maja 1923 Rocznik XXXII

500 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 12500

Zagranicą miesięcznie 22.000 Mk.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Ustąpienie marszałka Piłsudskiego

Wobec objęcia rządów przez gabinet reakcyjny, złożony z endeków i paskopiastów, zgłosił marszałek Piłsudski dymisję ze stanowiska szefa sztabu generalnego. Wskutek tego generał Szeptycki odmówił przyjęcia teki ministra spraw wojskowych, którą mu nowy rząd ofiarował. Wtedy rząd p. Witosa zwrócił się do generała Sosnkowskiego z propozycją, żeby pozostał jako minister spraw wojskowych w nowym gabinecie. Ale i gen. Sosnkowski odmówił. Zarówno gen. Szeptycki, jak i gen. Sosnkowski uznali dla siebie za niemożliwe prowadzenie spraw wojskowych bez współdziałania marszałka Piłsudskiego! Chjena i paskopiast znalazły się w kłopotliwem położeniu: gabinet bez ministra spraw wojskowych. Udał się tedy nowy rząd do prezydenta Rzeczypospolitej, p. Wojciechowskiego, z prośbą, żeby zechciał skłonić marszałka Piłsudskiego do pozostania nadal na stanowisku szefa sztabu generalnego i do spowodowania generała Sosnkowskiego, by zatrzymał tekę ministra spraw wojskowych. Prezydent Wojciechowski odmówił jednak interwencji w tej sprawie. Poszli zatem do marszałka Piłsudskiego pp. posłowie Dębski i Erdman imieniem p. Witosa z prośbą, by na swem dotychczasowem stanowisku pozostał, ale marszałek Piłsudski dał im odpowiedź odmowną. Nie znalazłszy wyjścia z tej sytuacji, nowy rząd zamianował kierownikiem ministerstwa spraw wojskowych generała Osińskiego.

Podając się do dymisji i obstając przy niej stanowczo, marszałek Piłsudski postąpił rozumnie i konsekwentnie. Gdyby był się dał przez chjenę i paskopiastów nakłonić do pozostania na urzędzie szefa sztabu generalnego, byłby popełnił ciężki błąd. Ale, jak z góry można było przewidzieć, daleki był marszałek Piłsudski od tego rodzaju naiwności i doskonale zrozumiał, o co tu idzie.

Skoro rządy objęła reakcja, niechże obejmie za nie także pełną odpowiedzialność — bez żadnej furtki, bez żadnej wymówki. Gdyby Piłsudski był pozostał na ważnym posterunku szefa sztabu generalnego, rząd prawicowy byłby z tego niezmiernie rad, bo miałby na kogo zwalać wszystkie swoje błędy i niepowodzenia. Wszakże odkąd Piłsudski przestał być naczelnikiem państwa i od polityki zupełnie się usunął, poświęcając się wyłącznie sprawom armji, prasa endecka nie przestawała pisać o nim, że właściwie on rządzi prezydentem i rządem, że na niego spadają wszelkie możliwe winy za wszystko, co się dzieje i co się nie dzieje, że we wszystkiem tkwi jego „intryga". Teraz tembardziej, — gdyby był pozostał nadal szefem sztabu generalnego za nowego rządu, — służyłby temu rządowi za kozła ofiarnego. Spadałaby dalej marka polska — „intryga Piłsudskiego", czytalibyśmy w „Rzeczypospolitej", „Głosie Narodu" i t. d. Zaostrzyłyby się stosunki z bolszewicką Rosją, — „imperjalistyczne zachcianki Piłsudskiego" wołałaby cała prasa endecka i klerykalna. Nie powiodłaby się naprawa skarbu, — „wina militarystycznych fanaberyj Piłsudskiego", pisałby wszelaki Stroński czy Rabski.

Za pozwoleniem! Dość tej maskarady! Wzięliście rząd, — rządźcie sami, róbcie, co potraficie, pokażcie, co umiecie, ponoście sami odpowiedzialność za to, co narobicie! Skończyła się wasza krecia rola: dalejże na światło dzienne! Nie będziecie mieli kim się zasłaniać, na kogo zwalać własne winy i błędy! Niechaj was naród pozna po owocach waszych!

Dymisja Piłsudskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 maja.

Dziś o 1 w południe marszałek Piłsudski **oficjalnie zgłosił dymisję** ze stanowiska szefa sztabu generalnego i przewodniczącego Rady wojskowej na ręce ministra wojny generała Osińskiego. Piłsudski zaznaczył, że **postanowienie jego jest nieodwołalne**, że zakomunikował był to swego czasu prezydentowi Wojciechowskiemu jakoteż posłom Dębskiemu i Erdmanowi, którzy z ramienia Piasta prosili go, aby został. Do czasu wyznaczenia osoby, której będzie mógł oddać urzędowanie, Piłsudski będzie jeszcze urzędował.

Piłsudski, Sikorski i Sosnkowski ustępują z wojska. Piłsudski wyjeżdża do Sulejówka. Zauważyć należy, że **sytuacja materjalna Piłsudskiego jest bardzo ciężka**, gdyż dotąd Witos wbrew swoim przyrzeczeniom nie przeprowadził tego, co obiecał, mianowicie odprawy dla Piłsudskiego jako byłego Naczelnika państwa.

Objęcie urzędowania przez rząd Witosa

(PAT) Warszawa, 29 maja.

Dziś o godz. 1 w południe przybył do prezydjum Rady ministrów prezes Wincenty Witos i objął urzędowanie. W chwilę potem wiceminister Studziński przedstawił premjerowi wszystkich urzędników prezydjum i powitał go na nowem stanowisku.

PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEGO GABINETU

Dziś o godzinie 4 Rada ministrów w nowym składzie odbyła pierwsze posiedzenie. Po otwarciu obrad przez prezesa i po załatwieniu spraw formalnych Rada ministrów przeprowadziła dyskusję nad zasadniczemi wytycznemi polityki rządu.

Pożegnanie ustępującego rządu

U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Dziś o godz. 10 rano prezydent Rzeczypospolitej przyjął ustępujących ministrów z prezesem Sikorskim na czele. Do prezydenta przemówił generał Sikorski, żegnając go w imieniu ustępującego rządu i dziękując za zaufanie, jakie rządowi temu prezydent stale okazywał. Prezydent odpowiedział, dziękując ze swej za pracę całego rządu, który pozyskał **jego pełne zaufanie**. Prezydent zaznaczył dalej, że pragnąłby zachować **jak najżywsze stosunki z ustępującymi ministrami** i na przyszłość, aby módz **korzystać z ich współpracy** około dobra państwa.

W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW

Dziś o godz. 9 i pół przed południem w prezydjum Rady ministrów żegnali członkowie dotychczasowego rządu ustępującego prezesa, generała Sikorskiego. W imieniu ministrów przemówił min. Grabski, wyrażając **pełne zaufanie** dla energji i sprzężystości ustępującego szefa rządu. Podkreślił przytem istotną **głęboką harmonję**, jaka wszędzie przez cały kilkomiesięczny okres panowała i zaznaczył wreszcie, że Rada ministrów pod przewodnictwem gen. Sikorskiego przy uwzględnieniu wprowadzonych w tym kierunku reform stała się **istotnie rządem**.

Sikorski podziękował ustępującym ministrom za dotychczasową pracę, podkreślając, że wszyscy członkowie rządu, pracując wspólnie i harmonijnie, owiani byli zawsze **jedną myślą naczelną pracy dla dobra państwa**. Rząd ten ustępujący może słusznie czuć satysfakcję **dobrze spełnionego obowiązku**.

POŻEGNANIE Z URZĘDNIKAMI

Dziś o godz. 11 rano zebrali się w prezydjum Rady ministrów wszyscy urzędnicy prezydjum oraz kierownicy urzędów, podległych prezydjum Rady ministrów celem pożegnania ustępującego prezesa gen. Sikorskiego. Do b. prezesa Rady ministrów przemówił w serdecznych słowach podsekretarz stanu Studziński, podkreślając zasługi ustępującego prezesa w dziedzinie polityki zagranicznej i wewnętrznej i prosząc go, aby na wszystkich stanowiskach, na jakich będzie, zachowywał wspomnienia tych **serdecznych uczuć**, jakiemi go otaczali współpracownicy w prezydjum. Generał Sikorski podziękował zebranym, podnosząc obowiązkowość ich i fachowość oraz oddanie się pracy dla państwa, w czem pomagali mu w jego odpowiedzialnej pracy na stanowisku szefa rządu.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 maja.

PRZYGOTOWANIA DO EKSPOSE

W piątek rano premjer Witos porozumie się z ministrami co do szczegółów ekspose, które ma wygłosić w Sejmie.

Zapowiedziana na dziś konferencja prasowa została odłożona.

Dziś o 5 popołudniu gabinet w komplecie udał się do Belwederu, aby przedstawić się prezydentowi Rzeczypospolitej.

PIERWSZE ZATARGI WŚRÓD WIĘKSZOŚCI

Grupa Dubanowicza przez organ swój „Rzeczpospolitę" w ostry sposób **atakuje stronnictwa większości** za to, że Witos ma zadużo tek. W szczególności atak skierowany jest przeciw ministrowi spraw wewnętrznych Kiernikowi.

NOWY PREZES KLUBU ENDECKIEGO

Związek ludowo-narodowy wybrał w miejsce mianowanego ministrem oświaty Głąbińskiego prezesem posła Kozickiego.

Z tajemnic paktu piastowo-chjeńskiego

Pakt, spisany w kwietniu b. r. w Krakowie pomiędzy Piastem a chjeną, jest dotąd otoczony tajemnicą. Zawierający go nie uważali za stosowne ogłosić go, a nawet z narad nad nim w klubie Piasta nic nie przeszło do wiadomości publicznej. Pakt, obejmujący deklarację odnośnie do wszystkich zagadnień państwowych, pozostał prywatną własnością kilku ludzi, którzy go zawarli i którzy na jego podstawie wczoraj objęli rządy państwa.

Nie z grona piastowców, ale z poza nich uchylono rąbek tajemnicy. Wiadomo z treści paktu niewiele, ale co się przedostało na zewnątrz, wystarcza do obudzenia najsilniejszego niepokoju i do wytężenia wszystkich sił, aby nie dopuścić do przekucia paktu na ustawy. Może p. Witos, jak to faktycznie robi, zapewniać na wszystkie strony, że ma jak najlepsze zamiary, ale — gdyby nawet przyjąć te zapewnienia za dobrą monetę, — p. Witos nie jest samodzielnym panem nowej większości, jest raczej, mimo przewagi w gabinecie, niewolnikiem swego górującego liczbą i bezwzględnością sojusznika — chjeny.

Pakt ujmuje zagadnienia państwowe odnośnie do spraw politycznych i społecznych, robiąc specjalny wyjątek dla reformy rolnej, około której właściwie cały pakt się obraca i która może stać się przysłowiowym kamykiem, o który misterna kombinacja się rozbić gotowa. Co do polityki, paktowicze wypowiadają się jasno, że chcą utrwalić swe panowanie przez osiągnięcie stałej większości w Sejmie. A że obecna ordynacja wyborcza nie zapewnia im, jak dowiodły listopadowe wybory, większości, cóż prostszego, jak ordynację zmienić, jak nadać jej kierunek korzystny dla stałej większości? To też jeden z politycznych punktów paktu zawiera dążenie do zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu w kierunku zmniejszenia wpływów mniejszości narodowych. Co to znaczy, łatwo można wyliczyć: Ponieważ ordynacja wyborcza nie może zawierać specjalnych postanowień, ograniczających prawa wyborcze mniejszości narodowych, gdyż do tego trzebaby zmiany konstytucji, zatem musiałyby nastąpić zmiany zasadnicze w konstrukcji wyborów, a więc np. jakaś pluralność, jakieś przepisy co do głosowania z list itd. Będzie to naturalnie sfałszowaniem ducha prawdziwej demokratycznej ordynacji, ale co do tego, to ani Piast, a temmniej chjena nie będą miały skrupułów.

Paktowicze wiedzą też, że główny ośrodek opozycji przeciw nim mieści się w miastach, gdzie klasa robotnicza jest i będzie w opozycji do ich rządów i do ich zamierzeń. Miasta są oddawna solą w oku zarówno zbogaconych kmiotków witosowych, jak i obszarników chjeńskich, dlatego pakt i dla miast ma pewne widoki. Chodzi o nową ordynację wyborczą do rad miejskich, która ma „uwzględnić interesa gospodarcze zapomocą utrzymania kół wyborczych lub systemu pluralnego. A więc zupełna negacja równego prawa wyborczego, utrzymanie dotychczasowej hańby podziału wyborów na koła i obdarzenie „swoich" kilku głosami, aby zmajoryzować robotników!

Punkta paktu, odnoszące się do administracji państwa, zawierają też kilka niebezpiecznych a w każdym razie dwuznacznych postanowień. Co np. znaczy „nadanie większej władzy zwierzchnikom hierarchicznym w urzędach"? Może nadanie ministrom i dyrektorom departamentów takiej władzy, wobec której ustałaby wszelka samodzielna praca niższych rangą urzędników, ustałoby referowanie na podstawie ustawy i stanu aktów, a przyszłoby rozstrzyganie wedle nakazu „zwierzchnika hierarchicznego"? A co znaczy „bliższe zespolenie policji z władzą administracyjną" i „poddanie policji dyscyplinie wojskowej"? Może oddanie policji pod jeszcze większą władzę wojewodów, aby ci mogli — przykłady są znane — jeszcze silniej wpływać na przebieg śledztw policyjnych? A może powrócić do systemu austrjackiego, który specjalnie w trzech największych miastach Galicji utrzymywał policję wojskową, na którą władze cywilne nie miały żadnego wpływu?

To, co pakt postanawia o polityce wojskowej i o polityce skarbowo-gospodarczej, możnaby też poważnie zakwestjonować, szczególnie to drugie, które nie zawiera nic nowego, bo tylko stare dążenie „Lewiatana" do wydzierżawienia czy do sprzedania przedsiębiorstw państwowych, od kolei począwszy, a na monopolu tytoniowym kończąc. Ważniejsze są dla nas, bo najniebezpieczniejsze, postanowienia paktu odnośnie do polityki społecznej. Tu paktowicze znaleźli dla siebie wdzięczne pole działania, to też używają sobie dowoli. Przedewszystkiem jedna wskazówka: zarówno z działalności byłego Sejmu ustawodawczego, jak i z działalności obecnego Sejmu wiemy, że czegokolwiek z dziedziny polityki społecznej tknie się Piast, zawsze dzieje się to w kierunku dla klasy robotniczej szkodliwym. Wystarczy wymienić nazwiska Rudzińskiego, Średniawskiego i Potoczka, aby być zwolnionym od dostarczenia dalszych dowodów. Jeżeli więc pakt poświęca kilka rozdziałów polityce społecznej, to z góry można być pewnym, że robi to w tym jedynie celu, aby wykonać zamach na nabyte prawa, na obowiązujące ustawy. Przypatrzmy się szczegółom:

1) Ustawa o ochronie lokatorów powinna być zmodyfikowana przez podnoszenie czynszów wedle norm drożyźnianych, — porównajmy to z tem, co przed kilku dniami organ chjeński „Goniec Krakowski" napisał o ochronie lokatorów, a będziemy mieli całą grozę niebezpieczeństwa, jakie z tych „modyfikacyj" grożą mieszkańcom miast.

2) Pakt przyrzeka wykonać przewidziane konstytucją ustawy o ubezpieczeniu na starość, od wypadków i od bezrobocia, ale — w miarę sił finansowych. A ponieważ właśnie paktowicze podkopują siły finansowe państwa — patrz sabotowanie przez Sejm podatku gruntowego, a przez Senat podatku obrotowego — więc te ustawy społeczne z pewnością za rządów paktowiczów nie wyjdą z mglistej sfery przyrzeczeń i przysłowiowych dobrych chęci.

3) Kardynalnem postanowieniem paktu jest jego troska o zarobki robotników. Litościwi kmiotkowie, obszarnicy, wielcy przemysłowcy — słowem, cała nowa większość — uznaje, że robotnicy mało zarabiają, więc myśli o „podniesieniu dochodów robotniczych". A jakimi to środkami chce dojść do tego pięknego celu? Krótko i węzłowato mówiąc: przez zamach na 8-godzinny czas pracy. Tego ostatecznego celu „troskliwości" paktowiczów o robotników nie zasłonią szumne słowa, mające zakryć prawdę: pakt nie mówi naturalnie wprost o przedłużeniu czasu pracy, ale mówi o pracy akordowej, o systemie premji i tantjem, o uproszczeniu pracy — same środki, które są w ostatniem swem słowie zniesieniem ograniczonego czasu pracy i wydaniem robotnika na łup wyzysku przedsiębiorcy pod „humanitarną" przykrywką. Tak samo, jak swego czasu p. Michalski, nie śmiąc wprost wykonać zamachu na 8-godzinny dzień roboczy, projektował „dobrowolne 2 godziny pracy nadobowiązkowej", obecnie piastowo-chjeński pakt chce pod inną nazwą osiągnąć tosamo, t. j. — rzekomo — podnieść wytwórczość, a w rzeczywistości powrócić do czasu z przed r. 1919, do 9 i 10 godzin pracy.

Jeżeli z dalszych punktów paktu podniesiemy jeszcze punkt o „zapewnieniu swobody pracy", co w praktyce oznacza ograniczenie prawa strajku, będziemy mieli jasny obraz tego, co Witos i spółka kują na karki klasy robotniczej. Ale — dłużej klasztora, niż przeora; klasa robotnicza czuwa i potrafi ten zamach udaremnić, jak już poprzednio wiele innych udaremniła.

tf.

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec

KONRAD WINKLER

Z WYSTAWY

Kilka uwag pod adresem krakowskiej krytyki artystycznej. — Wystawa bieżąca w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych

—o—

(Dokończenie).

Neofobem specjalnego gatunku jest recenzent „Gońca" (najprawdopodobniej jakiś „zwykły" artysta, ukrywający się pod pseudonimem „Sigma"). Jest to gatunek najbardziej wyrafinowany, lecz obecnie nader pospolity. Jako gorliwy wyznawca sztuki „umiarkowanej" *), „która nie łamiąc żadnych przeszkód i zapór, stąpa znanemi zresztą ścieżkami" (i to ma być gloryfikacją „oficjalnej" sztuki! Okropność!) — poci się to biedactwo ze strachu na samą myśl, że „są jeszcze drogi, które niewiadomo dokąd prowadzą" — a znalazłszy tych „co je porzucili" — wnioskuje stąd, że „zaczyna się zmierzch kubizmu"! Te kiepskie drwiny ze sztuki i publiczności uzasadnia recenzent „Gońca" hypotezą, że kubizm, „który acz w założeniu swem logiczny, nie znalazł dotąd swego wyrazu (?) i prawdopodobnie go już nie znajdzie" — dlaczego? „Bo zawcześnie stał się przez reklamę przedwczesną śmieszny (!!), a wreszcie nudny". Więc zdaniem „Sigmy" tylko ta sztuka ma jakąś wartość, której nie poprzedza reklama! Tylko ten jest prawdziwym artystą, o którym nikt nie wie — a jest nim napewno... recenzent „Gońca"!

W dalszych swych elukubracjach na temat „zmierzchu kubizmu", który to zresztą kierunek, nawiasowo mówiąc, nie ma wiele wspólnego ze sztuką Doskowskiego, recenzent ów rozpacza, „że w pojęciu kubizmu tkwią zadatki sztuki monumentalnej" oraz, że „włożenie wizji formy we figury geometryczne, ich uproszczenie, któreby dało absolutną syntezę widzialności, nie może mieć miejsca w ramach, jak pierwszy lepszy „landszaft" z natury"! Twierdzę przeciwnie: wszystkie malowidła mogą mieć miejsce w ramach, o ile są dziełami sztuki — nie powinny zaś mieć miejsca właśnie owe „pierwsze lepsze landszafty z natury" — tak — jak w szanującej się redakcji nie powinien mieć miejsca „krytyk", stawiający istne rekordy głupstwa i bezsensu!

Oto są nieliczne zaledwie próbki, popisującej się swem nieuctwem i ignorancją, krakowskiej krytyki artystycznej. W swem prywatnem archiwum posiadam więcej takich grafomańskich wypocin naszych usankcjonowanych „znawców" sztuki. Wprawdzie najsumienniejsza nawet i prawdziwie twórcza krytyka — jest w stanie przeciwstawić dziełu sztuki zaledwie swoje czysto subjektywne narzędzie badania — estetyczną jego analizę, krytyk zaś pomimo pozorów objektywności może się nawet mylić — nie wolno mu jednak wyzyskiwać swego stanowiska do celów nie mających nic ze sztuką wspólnego — nie wolno mu potępiać dzieła sztuki dlatego jedynie, że nie jest w stanie go odczuć ni zrozumieć, nie wolno mu wreszcie świadomie przekręcać faktów i przedstawiać stanu rzeczy na swój benefis, gdyż czyniąc to, staje się szkodnikiem, godnym zaiste, by go publicznie palcem wytykano! Chcąc potępiać w czambuł jakiś dawny czy nowy „kierunek" — musi rozporządzać znacznym zasobem nietylko fachowej wiedzy, ale także kultury i artystycznego smaku — musi się wykazać materjałem, na którym dokonywać może selekcji faktów — aby podciągnąć pod pewien określony związek prawny — stosunek przyczyny i skutku w pewnem zjawisku.

W niesumiennej i bezwartościowej krytyce artystycznej — wpływającej fatalnie na opinję i smak ogółu — tkwi jeden z powodów — dla których nasze malarstwo wlecze się bezustannie w ogonie stylotwórczej i samorzutnej sztuki innych narodów.

Wśród licznych eksponatów, któremi przepełniona jest bieżąca wystawa poimpresjonistycznych epigonów — niewiele jest takich, kóreby mogły przykuć na dłużej uwagę widza. St. Gilewskiego portret biskupa krak. Sapiehy — mógłby być dziełem bez zarzutu, gdyby był lepiej skomponowanym — w tym wypadku zaś, przy pomocy intensywniejszego oświetlenia oblicza portretowanej osoby.

„Upiory" Z. Gedliczki nie wychodzą poza ramy nastrojowej ilustracji — natomiast kilka z prac T. Waśkowskiego, w których dążenia do konstrukcji przy pomocy światła i koloru, oraz ustosunkowania płaszczyzny do formy i jej ciężaru — znamionuje wyraźny wpływ nowej sztuki, godne są pilniejszej uwagi. Szkoda, że artysta mało posiada śmiałości w traktowaniu formy — przynajmniej o tyle, o ile widzimy to w jego dwóch Ropsowskich rysunkach tancerek.

O portretach kobiecych A. Karpińskiego, zwolennika „czystego" impresjonizmu, wydała trafny sąd stojąca za mną na wystawie jakaś młoda i przystojna, o inteligentnych oczach, niewiasta — zwracając się do towarzyszącego jej, podtatusiałego lowelasa z spostrzeżeniem, że „Karpiński jest kapitalnym interpretatorem czczej bezmyślności kobiet". Niewiele w tem przesady — zwłaszcza, jeśli się porówna te malowidła z portretami w podobnej manjerze, O. Boznańskiej, u której przecież oblicze portretowanej osoby nie jest li tylko i wyłącznie plamą barwną — pustym futerałem, z którego duch w chwili pozowania uleciał... O dużej umiejętności i niepoślednici malarskiej kul-

*) Wyrażenia w cudzysłowach pochodzą od autorów przetoczonych recenzyj.

UWAGI

—o—

Cud p. Witosa

„Głos Narodu“ jest zdumiony i zachwycony... szybkością, z jaką powstała lista gabinetu p. Witosa.

Pisze tedy:

„Pos. Witos otrzymał od p. Prez. Wojciechowskiego misję utworzenia rządu w niedzielę o godz. 5 popołudniu, a listę nowych ministrów zawiózł do Belwederu w poniedziałek o godz. 10 wieczorem. Utworzył zatem rząd w 29 godzinach, licząc w to już godziny nocy i wypoczynku. Żaden gabinet polski nie został sformowany tak szybko i tak łatwo. Właściwie nie mieliśmy wcale przesilenia. Prez. Witos osiągnął chyba rekord szybkości w tworzeniu rządu.“

Całymi miesiącami trwało zmawianie się Witosa z chjeną. Od tygodni już prasa chjeńska donosiła, że spółka definitywnie zawarta, że każdej chwili może objąć spadek po Sikorskim. Sam „Głos Narodu“ dawno już podawał spis sukcesorów obalonego obecnie gabinetu, niczem co do ważniejszych tek i nazwisk — jak np. Kiernik i Seyda — nie różniący się od publikowanego teraz...

W poprzednim spisie szafowano tylko nazwiskiem gen. Szeptyckiego — widocznie bez jego woli.

Przy tak dawno ukartowanej sprawie mógł p. Witos odrazu, zapewne, pokazać w Belwederze kartkę ze swoimi ministrami.

Ale zabawniejszem jest to, gdy „Głos Narodu“ okadza nowy gabinet.

Najbardziej Witosa...

To „taktyk nad taktykami“ — woła. 10 polityk „rozważny i umiarkowany“, ma już doświadczenie z r. 1920 i 21.

Doświadczył on już, istotnie, nawet dotykalnych objawów sympatji chjeńskiej.

Ale co znów dowiemy się o p. Kierniku?

Otóż czytamy: „Uczestnicy rokowań o większość wyrażają się również z **dużem uznaniem** o min. Kierniku, o jego energji, do której dołączyły się w ostatnim czasie (sic!) takie zalety, jak spokój, takt i wyrozumiałość“.

Co znaczy dobre towarzystwo! Nawet dorosły człowiek może w niem nabrać taktu! Rozumie się od takich tylko metrów, jak p. Korfanty i p. Głąbiński, bo te nazwiska — obok p. Kiernika — wylicza „Głos Narodu“ jako „znakomitych kierowników układów“.

Tak tedy p. Kiernik, na którym właśnie chjena suchej nie pozostawiała nitki, pasowany został na znakomitość! Tylko, że w ten pobrzęk śrubowanych zachwytów wpada przestroga, udzielona przez endeckie „Słowo Polskie“ przed ogłoszeniem listy gabinetu:

„Nie wyolbrzymiajmy znaczenia faktu, że tę lub ową tekę w nowym rządzie otrzymać może osobistość **mało budząca zaufania moralnego** czy **intelektualnego...**“

Tak ostrzega organ p. Stanisława Grabskiego... „Głos Narodu — ucieszony, — „Słowo Polskie“ szuka pociechy...

Może „Głos Narodu“ powie, że p. Stanisław Grabski, mając słynny dobrze skrojony frak, dogryza gabinetowi, do którego go nie zaproszono... Bo sam gabinet jest jak cacko.

—ooo—

„Goniec“ p. Kucharskiego ma szczęście!

ATAK NA GEN. OSIŃSKIEGO

„Goniec Krakowski“ już raz doczekał się był z własnych sfer endeckich oceny, że jest pismem brukowem, którego zdania nikt nie bierze w rachubę... Aż zdarzył mu się nowy polityczny „lapsus“... W dniu właśnie, kiedy gen. Osiński z ramienia endecko-witosowego rządu powołany został do kierownictwa ministerstwem spraw wojskowych — „Goniec“ umieścił w rubryce „Głosy publiczne“ arcydługą — a płatną opowieść o pewnym tartaku, w której znalazło się też natarcie... na gen. Osińskiego.

Mianowicie, że nie dopilnował wypełnienia celowego rozkazu ministerstwa spraw wojskowych, który został skutkiem tego zignorowany.

Ustęp ten brzmi:

„Nie wiemy, dlaczego ówczesny dowódca DOG. V. p. gen. Osiński poprzestał tylko na platonicznem żądaniu wykonania rozkazu p. ministra, a nie skorzystał z przysługujących mu praw władzy! Czyżby p. gen. Osiński był również zdania, iż rozkaz pana ministra nie obchodzi go na podwórku krakowskiem?

Jak przedstawia się wobec tego interes skarbu państwa?“...

Tu następuje wyliczenie strat, które poniósł skarb państwa na niewypełnieniu rozkazu ministra spraw wojskowych, z dodaniem paru uwag, jakoto:

„Nie odnosimy się z tą sprawą do władz wojskowych, gdyż wątpimy, by mogły one cokolwiek zrobić wobec powyższego braku dyscypliny...

„Dlatego apelujemy do Najwyższej Izby Kontroli Państwa, aby sprawę dokładnie zbadała, ustaliła winnych i pociągnęła ich bez względu na szarżę do odpowiedzialności sądowej, a samą transakcję, będącą poszkodowaniem skarbu państwa ponad połowę wartości, unieważniło w myśl obowiązujących ustaw...“

Rozumie się, iż uwagi powyższe nie odnoszą się wyłącznie do skrytykowanego przez pisemko endeckie gen. Osińskiego, ale jako **powitalne wystąpienie** wystarczają!

Zwłaszcza, gdy chodzi tu — powtarzamy — o osobę kierowniczą w nader ważnym resorcie.

—ooo—

Chadeckie ideały

W artykule (pierwszym) o „Chadeckich ideałach“, do cytatu z „Rerum novarum“ wkradła się omyłka, mianowicie zdanie, w którym Leon XIII uzasadnia własność prywatną winno brzmieć:

„Właśnie dlatego, że człowiek jest obdarzony rozumem, nie wystarczy mu, jak zwierzęciu proste używanie dóbr doczesnych, lecz nadto potrzebne mu jest prawo własności stałej i trwałej nie tylko rzeczy, które niszczeją przy użyciu, lecz i do takich, które po **użyciu** pozostają“ — nie zaś „po życiu“, jak mylnie zostało wydrukowane. Omyłkę tę wyzyskał skwapliwie klekalny „Głos Narodu“ dla obelżywej napaści, we właściwym sobie aroganckim stylu; zarzut „fałszerstwa“ jest nieuczciwy i odpieram go z oburzeniem. O zjadliwości i kłamstwach, niech lepiej „Głos Narodu“ nie mówi. Znamy jego sposób pisania nie tyle zjadliwy, jak arogancki, zawsze pełny osobistych inwektyw i ordynarnych przezwisk od „szabesgojów“ do „parchów“. Morały o uczciwości dziennikarskiej na szpaltach „Głosu Narodu“ brzmią tak fałszywie, jak np. w ustach ulicznicy, któraby chciała prawić kazanie o konieczności ochrony moralności i dziewictwa kobiet.

Przy cytowaniu „Rerum novarum“ korzystaliśmy z przekładu ks. dr. T. Trzcińskiego, a nie p. Puchałki. Co się tyczy pomocy państwowej, Leon XIII najwyraźniej mówi: „gdzie rodzina znajduje się **w nędzy ostatniej** i w tak rozpaczliwem położeniu, że już w żaden sposób poradzić sobie nie może sama, tam niechaj **władza publiczna przyjdzie na pomoc**“... (str. 17). Każdy zrozumie, że taka „pomoc“ w „nędzy ostatniej“, **to nie ochrona społeczna klasy robotniczej.**

W sprawie dnia maksymalnego, nie wiem co p. Puchałka pisze, natomiast „Rerum novarum“ mówi, że „Baczyć więc należy, by dzień roboczy nie obejmował więcej godzin, **niż siły pozwalają**“ (str. 39). Czyli, że robotnik ma pracować aż do zupełnego wyczerpania sił! Albo dalej czytamy: „Wogóle tyle robotnikom przyznać należy wytchnienia **ile potrzeba do odzyskania sił strawionych pracą**“ (str. 40). A więc tyle dać należy robotnikowi wypoczynku, ile się daje każdemu zwierzęciu roboczemu dla nabrania tchu do dalszej orki.

A przecież robotnik ma umysł, posiada także rodzinę, o którą się kościół bardzo „troszczy“, więc zdaje się, że poza fizycznym wypoczynkiem potrzeba mu czasu na kształcenie umysłu, podniesienie moralne, na zaopiekowanie się rodziną.

M. P.

---

turze Karpińskiego — mówią natomiast dwa jego obrazy: „Owoce“ i paryski „Most d'Alma“ — subtelne i konsekwentne w harmonji barwnej. W tylnej salce pomieszczono prace dwóch młodych artystów: T. Nowaka i H. Dietricha — stojących pod znakiem twórczości Cezanne'a — a usiłujących zgłębić i przyswoić sobie zasadnicze wartości faktury tego genjalnego prekursora nowoczesnego malarstwa.

Z tryptykiem V. Hofmanna w sali głównej — można się nie godzić — niepodobna jednak pominąć świetlanych barw — w tonacjach subtelnych, jak również usilnych dążności kompozycyjnych dzieła — chociaż nie zawsze szczęśliwych.

O mistrzu poprzedniego artysty — J. Malczewskim, pisałem już kilkakrotnie, obecnie o pracach jego na bieżącej wystawie chciałbym dodać kilka słów, tyczących się zbytecznego rozpraszania jedności wrażeń szczegółami o wartości nader problematycznej dla całości kompozycyjnej danego obrazu. Tak niektóre postacie symboliczne, jak i świetne czasami fragmenty pejzażowe — możnaby z dzieł tych śmiało usunąć — na czem zyskałaby architektonika i zwartość konstrukcyjna obrazów.

Resztę miejsc na wystawie zajęły prace A. Krasnowolskiego (dobre studjum wiejskiej dziewczyny), J. Małachowskiego, A. Terleckiego, J. Gumowskiego, F. Turka, L. Kowalskiego, M. Rekuckiego (kolorystyczny portret p. S.), J. Rzegocińskiego, J. Krzyżańskiego oraz grafika J. Pieniążka i Z. Stankiewicza.

Zupełny brak na tej wystawie nowej sztuki — wpłynie zapewne kojąco na wzburzone nerwy i kiepskie trawienie naszej krytyki artystycznej.

—ooo—

Tow. poseł Barlicki w Chicago

W dniu 4 maja odbył się w Chicago wielki wiec, na którym przemawiał tow. poseł Barlicki. W ogromnej sali Schoenhofena w Chicago zebrało się blisko 2 tysiące robotników polskich, którzy huraganem niemilknących oklasków i przez powstanie powitali gościa. Krótkie przemówienie powitalne wygłosił tow. M. Sokołowski.

Przemówienie tow. Barlickiego wysłuchano z wielką uwagą i zaciekawieniem. Tow. Barlicki, pozdrowił serdecznie robotników chicagowskich w imieniu robotników w Polsce. W referacie swoim wspomniał najpierw o haniebnej roli, jaką odegrała burżuazja polska w okresie caratu, poczem przedstawił wyczerpująco dzieje Polski od czasu odzyskania niepodległości a więc zdobycze rządu Moraczewskiego, smutnej pamięci rządy Paderewskiego i t. p. Scharakteryzował wybory do obecnego Sejmu, zatrzymał się dłużej na tragicznych wypadkach grudniowych i procesie Niewiadomskiego, charakteryzując walkę demokracji polskiej z reakcją. W końcu mówił o obecnej sytuacji politycznej i o działalności PPS.

Zebrani robotnicy gorąco oklaskiwali przemówienie tow. Barlickiego, dziękując mu za wyczerpujące wiadomości.

Składka przyniosła 425 dolarów, prócz tego złożono 10 dolarów na pomoc dla biednych w Polsce.

Wiadomości polityczne

—o—

WYBORY DO SEJMU LITEWSKIEGO

Opublikowano w Kownie urzędowy wynik wyborów do sejmu litewskiego. Jest on następujący: blok prawicowy 40 mandatów, socjaliści ludowi 16 mandatów, socjal-demokraci 8 mandatów, **Polacy 5**, Żydzi 5, Rosjanie 2, Niemcy 2. Jakkolwiek blok prawicowy posiada większość w sejmie, albowiem na 78 mandatów posiada 40, która to większość pozwala mu tworzyć gabinet, to jednakże blok ten gotów jest w interesie umocnienia rządu przystąpić do koalicji ze socjalistami ludowymi. Co się tyczy wyborów nowego prezydenta Rzeczypospolitej litewskiej, to wystawienie kandydatury kompromisowej napotyka na wielkie trudności, wobec tego należy się liczyć z tem, że dotychczasowy prezydent Stulgiński zostanie ponownie wybrany.

—ooo—

DALSZE ROKOWANIA ANGIELSKO-SOWIECKIE

Podsekretarz stanu Mac Neill oświadczył w Izbie gmin, że konferencje między sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych a Krasinem toczą się dalej, nie może on jednakże podać o tych konferencjach narazie żadnych szczegółów.

SKŁADKI

—o—

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: W dniu imienin dyr. Stanisł. Bacowi uczniowie państw. szk. rzem.-przem. w Olkuszu; Tow. Teatru polskiego w Cieszynie; pamięci matki Marja Batorówna w Dąbrowej Śląsk Ciesz.; (3 ceg.) Karpackie Tow. Leśne S. A. w Krakowie; pamięci Wład. Winarskiego, powstańca z 1863 r. wnuczęta; Jadwiga i Edmund Grzybowscy w dniu ślubu 28—4—1923; pamięci Eugenjusza Kleitza z żoną i córką; z okazji ślubu Janusza Jasińskiego — koledzy i koleżanki; Adam Woźniak i Zofja Krasiówna; urzędnicy domu bankowego Hugo Ripper i Sp. w Krakowie; pozatem V klasa 8-go gimn. w Krakowie złożyła 25.000 mk. na cele odbudowy Zamku.

Bezrobocie w borysławskiem zagłębiu naftowem

Współpracownik lwowskiego „Dziennika Ludowego" pisze:

Grupa dziennikarzy lwowskich wraz z rodzinami wybrała się w Zielone Świątki na dwudniową wycieczkę do zagłębia naftowego.

Tyle razy opiewane cuda borysławskie i drohobyckie tym razem ukazały się w innem trochę świetle. Zwłaszcza Borysław.

BORYSŁAW TO CMENTARZ

Do niedawna tętniący życiem i nadmiarem gorączkowej pracy, dziś zdaje się zamierać. W warsztatach i na szybach zalega coraz bardziej głucha cisza. Ustaje praca, coraz większe masy bezrobotnych napróżno szukają pracy. W izbie robotniczej coraz częściej spotyka się głód i nędzę, bo życie tu niezmiernie drogie.

Nie znaczy to, aby złotodajne źródła ropne się wyczerpały, trzeba tylko sięgnąć dalej w głąb ziemi, a nafta wytryśnie i znów całe rzeki jej popłyną i wniosą bogactwo do kraju.

Tu właśnie na terenie borysławskim sprawdza się, jakiem

PRZEKLEŃSTWEM JEST KAPITAŁ PRYWATNY,

goniący tylko za łatwym i wielkim zyskiem. Kapitalista, zwłaszcza borysławski, wszystko jedno, czy będzie on Francuzem, Anglikiem czy Niemcem przyzwyczaił się czerpać z tego zagłębia zyski szalone. Bez wielkich wkładów, wyzyskując, ile się dało, robotnika, płacąc minimalne podatki, czerpał z tej dobrej ziemi dosłownie całemi garściami złoto. Teraz ta łatwość zysku się urwała. Robotnik zrozumiał cenę swojej pracy, rząd domaga się podatków — wobec czego kapitał rozpoczyna

BIERNY OPÓR TAK WOBEC RZĄDU, JAK I ROBOTNIKA.

I dziś sytuacja jest taka, że 1500 robotników borysławskich jest bez pracy, szyby produkują coraz mniej, albowiem produkcja ich mogłaby się wzmódz tylko przy głębszych wierceniach, a na to potrzeba znacznych wkładów. Wielki kapitał urządza raczej zabawę w akcje, jakże korzystną w czasach chaosu gospodarczego, albo zwija częściowo interes, ale

O WKŁADACH NA WIERCENIE NOWYCH SZYBÓW LUB POGŁĘBIANIE STARYCH ZGOŁA NIE MYŚLI.

I dlatego produkcja ropy borysławskiej jest coraz mniejsza. Stan ten nie może być obojętny dla gospodarstwa krajowego. Tu idzie nietylko o byt 1500 robotników, wyrzuconych na bruk, idzie też o bogactwo kraju, o dochody państwa, które z tego źródła powinno czerpać obficie. Zastój w każdej innej gałęzi produkcji może być ostatecznie obojętny dla ogólnego gospodarstwa, ale z naftą ma się rzecz inaczej. Nafta to olbrzymie bogactwo kraju, a

BOGACTWO TO CHCE ZAPRZEPAŚCIĆ KAPITAŁ,

obcy przeważnie, któremu obojętne jest wszystko oprócz własnej kieszeni. I tylko nieustalone stosunki, chaos, który pogłębiają żadne władzy stronnictwa mogły sprawić, że Sejm, że

RZĄD NIE WKRACZA W TO BAGNO

i nie zarządzi przymusowych środków wobec kapitału borysławskiego.

Nietylko zastój obecny, ale stan dróg borysławskich, ale wygląd jego zewnętrzny powinien był dawno zwrócić uwagę właściwych czynników, że dzieją się tam rzeczy nienormalne. O piekle borysławskiem pisano i mówiono wiele, opisywano te dorywcza pobudowane baraki, w których gnieżdżą się ludzie w najstraszniejszych warunkach, osławione są już owe „chodniki", sklecone z desek, co krok zbutwiałych i grożących załamaniem, znane są owe kałuże, pełne nieczystości, „płynące" pod chodnikami, jak i błoto nigdy nie wysychające na gościńcach, o wszystkiem tem wiedziano, ale nikt nie umiał przymusić miljarderów borysławskich do sanacji tych stosunków. Przywykli już do tego, że nie trzeba składać żadnych świadczeń za złoto, jakie z głębi ziemi wydobywają, dziś się buntują, gdy trzeba ponieść pewne ofiary.

A. R.

LISTY Z KRAJU

—o—

Brzyska Wola, powiat Łańcut.

ZBRODNICZA AGITACJA PRZECIW SZKOLE I OŚWIACIE

Dnia 18 września 1922 roku pełna Rada gminna w Brzyskiej Woli podjęła uchwałę w sprawie budowy murowanej 5-klasowej szkoły powszechnej oraz mieszkań dla pracowników tejże szkoły w myśl ustawy z dnia 17 lutego 1922 roku, gdyż szkoła, obecnie stojąca, jako budynek drewniany jest zupełnie zniszczona przez grzyb i lada chwila grozi zawaleniem tak, że Rada szkolna miejscowa już będzie zmuszona br. zamknąć ten budynek ze względu na grożące niebezpieczeństwo. Kiedy już Rada gminna podjęła uchwałę w sprawie budowy szkoły, sprzedała kawałek ziemi na ten cel, zakupiła i zgromadziła część materjału drzewnego, założyła własną cegielnię, by mieć materjał budowlany w miejscu i w urządzenie cegielni, jakoteż zakupno materjału włożyła miljony, i aby zyskać dalsze fundusze na zakupno materjału i robotnika, który pracuje w cegielni, rozpisała skromną konkurencję, uchwaloną przez Radę gminną, a zatwierdzoną przez Wydział powiatowy, natenczas rozpoczęła się wściekła agitacja przeciw szkole, przeciw kierownikowi szkoły, jako inicjatorowi budowy i przeciw Radzie gminnej. Agitację tę rozpoczęli ludzie, służący u hr. Alfreda Potockiego, który w tut. gminie posiada majątek. Na czele tej zbrodniczej agitacji stanął praktykant leśny, Węglowski, Marjan Orłoś i leśny Juljan Richter. Agitacja ta odbywa się dzień i noc, najpierw przez pojedyńcze nakłanianie ludzi światlejszych, a kiedy ta agitacja nie odnosiła skutku, zaczęto zwoływać na leśnictwo najciemniejsze żywioły i to ruskie i przez przedstawianie im miljardowych sum, jakie rzekomo będą musieli zapłacić, przez twierdzenie, że Rząd polski nic da na budowę szkół nic! Przez przedstawianie, że taka szkoła może być tylko w Krakowie lub Lwowie, kto we wsi będzie krowy pasł, jeżeli dzieci będą chodzić do takiej szkoły, przez straszenie ludności wysprzedaniem majątków, inwentarza i t. d., a wkońcu przez zachęcanie pewnych ludzi do wysprzedania tego, co już zakupiono na budowę szkoły. Ludność mniej uświadomiona, słysząc te bredzie chjenistów, którzy podczas wyborów jeszcze z większą wściekłością uganiali za „ósemką", jak przedtem chętnie się garnęła do wspólnej pracy, czego dowodem jest bezpłatne zwożenie materjałów na budowę, tak obecnie ta zbrodnicza agitacja rozdwoiła ludność, odebrała im chęć do pracy i wrogo usposobiła przeciw szkole.

Jako Polak i nauczyciel ludowy, rozumiejąc oświatę i wychowanie przyszłych pokoleń, zwracam się tą drogą do przełożonych władz szkolnictwa powszechnego, do posłów sejmowych stronnictw ludowych i robotniczych, a którzy niniejszą ustawę uchwalili — a wkońcu i do hr. Alfreda Potockiego, aby pouczył swych oficjalistów, że agitacja taka jest zbrodnią wobec państwa, wobec ludu i narodu.

Z poważaniem **Józef Świątoniowski**, kierownik szkoły.

Ruch spółdzielczy

—o—

WALNE ZGROMADZENIE „PROLETARJATU"

W dniu 13 maja br. odbyło się w Krakowie w sali dawnego magistratu podgórskiego walne zgromadzenie Związku robotniczych spółdzielni „Proletarjat", obejmującego swem działaniem Małopolskę i oba Śląski. Na zgromadzenie przybyło 46 delegatów upełnomocnionych przez swoje organizacje spółdzielcze, a ponadto liczny zastęp gości i delegat ministerstwa skarbu, razem około stu osób.

Przewodnictwo objęli: tow. Bobrowski i Gross, sekretarzowali tow.: Szopski i Papuga. Po przywitaniu przez prezydjum zgromadzenia gości i załatwieniu formalności wstępnych, złożył Zarząd wyczerpujące sprawozdanie z działalności w roku ubiegłym. Sprawozdanie to, przedstawione w zamknięciach rachunkowych, nietylko w markach polskich, ale także zilustrowane tablicami graficznemi w realnej wartości według miernika chleba, wykazuje rzeczywisty wzrost i agend i zakresu działania i stanu posiadania oraz kapitału spółdzielczego Związku „Proletarjat".

Dla rozwoju organizacji stwierdza sprawozdanie bardzo dodatni objaw, mianowicie zasadniczą a nader korzystną zmianę stosunku kapitałów obrotowych własnych do kapitałów obcych. W dawnych latach kapitały własne wynosiły niespełna jedną dziesiątą część całości kapitału obrotowego, obecnie jedną trzecią. Nastąpiło to wskutek intensywnych wpłat udziałów oraz znacznego rozszerzenia działalności, co pociągnęło za sobą możliwość tworzenia rezerw.

Działalność handlowa, wyrażona nie w cyfrze marek, lecz w rzeczywistej przeciętnej wartości chleba, wzrosła w roku sprawozdawczym w porównaniu z rokiem poprzednim o 12%, co z uwagi na szaloną w tym czasie zniżkę wartości marki polskiej i powstające stąd trudności zdobycia kapitałów obrotowych, uważać należy za poważny sukces gospodarczy.

Czystą nadwyżkę z obrotu 2 miljardów 300 miljonów marek w kwocie przeszło 25 miljonów przelano w przeważnej części (22,396.512 marek 21 fen.) do funduszów rezerwowych, resztę 2,700.000 marek rozdzielono jako zasiłki między stowarzyszenia humanitarne i oświatowe.

W obszernej dyskusji, w której zabierali głos liczni delegaci, stwierdzono konieczność oparcia podstaw materjalnych organizacyj spółdzielczych na własnej sile gospodarczej mas robotniczych, a więc na udziałach, wpłaconych przez zrzeszonych spółdzielczo robotników, oraz potrzebę dążenia do najszerszego spopularyzowania idei spółdzielczej i podniesienia poziomu uświadomienia spółdzielczego.

W myśl tych zasad uchwalono rezolucję, domagającą się od Zarządu „Proletarjatu" najintensywniejszej pracy na polu społeczno-wychowawczem, ponadto zatwierdzono wysokość udziału od fizycznego członka na 50 tysięcy marek, przyczem, co zanotować należy, jako znamienny rys, jeden z reprezentantów silnej kooperatywy żądał uchwały na 150 tysięcy marek. Uchwałę udzielającą Zarządowi absolutorjum powzięło zgromadzenie jednomyślnie. Wkońcu wybrano w miejsce ustępujących członków Rady nadzorczej następujących spółdzielców: Antoniego Broszkiewicza z Nowego Sącza, Edmunda Bobulę z Chrzanowa, Stefana Katańskiego z Cieszyna i Leona Misiołka z Krakowa. Jako zastępców wybrano tow. Oplustila i Kozłowskiego. Ustępujących w myśl statutu dwóch członków Zarządu zatwierdzono na dalszy okres trzyletni.

E. M.

KRONIKA

—o—

Kraków, 30 maja.

PROGNOZA NA ŚRODĘ: Przeważnie pogodnie, nieco chłodniej w godzinach porannych, większy wzrost temperatury w ciągu dnia, skłonność do burz i miejscowych deszczów.

WYCIECZKI W KRAKOWIE. Do Krakowa zjeżdżają od kilku tygodni liczne wycieczki młodzieży szkolnej niemal z całej Polski. Ulicami miasta przeciągają całemi dniami grupy młodzieży i zwiedzają zabytki, oraz muzea. Członkowie wycieczek znajdują pomieszczenie w szkołach krakowskich i na Wawelu.

POCIĄGI DO SWOSZOWIC. Dyrekcja kolei państwowych komunikuje: Celem udogodnienia dojazdu i odjazdu kuracjuszy do i ze Swoszowic, uruchomi dyrekcja od 1 czerwca począwszy do 30 września dodatkowe pociągi z Podgórza—Płaszowa do Swoszowic i z powrotem do Podgórza—Płaszowa. Pociąg nr. 611 odjazd z Krakowa 11.15 będzie miał połączenie w Podgórzu—Płaszowie do pociągu nr. 1047 do Swoszowic, przyjazd Swoszowice 11.46. Pociąg nr. 1048, odjeżdżający ze Swoszowic godzina 12.10, będzie miał połączenie w Podgórzu—Płaszowie do pociągu nr. 22, odjeżdżającego stamtąd o godz. 13.03 do Krakowa.

ZMARŁ dr Feliks Wohnout, dyrektor krakowskiego okręgu skarbowego, w wieku 62 lat. Pogrzeb odbył się wczoraj po południu przy licznym udziale znajomych i publiczności.

ZBIÓRKA PUBLICZNA, urządzona w Krakowie dnia 13 maja br., na cele kolonji leczniczej dla dzieci skrofulicznych w Rabce, przyniosła 6,328.175

III ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU INWALIDÓW województwa krakowskiego odbędzie się w Krakowie 10 czerwca w Muzeum przemysłowem, przy ul. Smoleńsk 9, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) wybór prezydjum Zjazdu; 3) odczytanie protokołu z II. Zjazdu; 4) sprawozdanie Zarządu i Komisji rewizyjnej; 5) dyskusja nad sprawozdaniem; 6) wybory Rady wojewódzkiej i Zarządu wojewódz.: 7) Wnioski na V Zjazd w Warszawie. 8) Zakończenie.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE We środę 30 maja o godz. 8 wiec. posiedzenie naukowe wspólnie z Polskiem Tow. chemicznem. Na porządku dziennym: prof. Marchlewski: „O gazach wojennych".

W piątek 1 czerwca o godz. 8 wiecz. nadzwyczajne posiedzenie naukowe. Na porądku dziennym: prof. Danysz z Instytutu Pasteura w Paryżu: „O zastosowaniu leczniczem własnych szczepionek wielowartościowych".

O ZDOLNOŚCIACH MEDJUMISTYCZNYCH MICKIEWICZA. Dziś we środę o godz. 7 wieczór w Kolegjum wykładów naukowych (Rynek 39) wykład Jana Pietrzyckiego: „Czy Mickiewicz był okultystą?": Mickiewicz a wiedza tajemna, okultyzm, somnabulizm, hypnotyzm, magnetyzm. Omawiając między innemi studja Mickiewicza nad prawdą historyczną Jana Fausta, prelegent zapozna słuchaczów z sensacyjną teorją Wiedmana, uważającą Mefestofelesa i Małgorzatę (kochankę Fausta) za karnacje, powstałe wskutek rozdwojenia osobowości. Zupełną również nowością historyczno-literacką będą szczegóły o stosunkach Mickiewicza z kołem okultystycznem braci Zurychskich.

ZARZĄD TOWARZYSTWA WZAJ. POMOCY UUJ składa Towarzystwu przemysłowo-leśnemu „Buk" jaknajserdeczniejsze podziękowanie za złożoną na cele Tow kwotę 600.000 marek.

ZE SPORTU. Międzyokręgowe zawody footballowe: Łódź—Kraków odbędą się we czwartek 31 bm. o godz. 5.30 na boisku Wisły. Zawody te budzą łatwo zrozumiałe zainteresowanie, gdyż drużyna Łodzi należy do najsilniejszych w Polsce, co najlepiej wykazało poprzednie spotkanie Łódź—Kraków w Łodzi, zakończone klęską Krakowa w stosunku 3 : 1. Obecnie reprezentacja krakowska ezchce się zrewanżować, a osiągnąwszy zwycięstwo, utrzymać w dalszym ciągu tradycję Krakowa, jako najsilniejszego ośrodka sportu piłkarskiego w Polsce. Poprzedzi o godz. 3.30 spotkanie o mistrzostwo klasy B: Sparta—Wisła II.

WYJAŚNIENIE. We wczorajszej notatce o włamaniu u Natana Gruenspana przy ul. Józefa 6 przez omyłkę podano jako sprawców Dawida i Szyję Szajnowiczów. Rzecz miała się przeciwnie, mianowicie Szajnowicze usiłowali ująć sprawców, gdy ci z łupem umykali, co im się jednak nie udało. Nikt też Szajnowiczów o współudział w tem włamaniu nie posądzał i do żadnego śledztwa nie byli pociągani.

Przydział cukru dla Krakowa

Miejskie biuro aprowizacyjne rozdzieliło już prawie w zupełności cukier, pochodzący z kontyngentu majowego. W najbliższych dniach nadejdzie do Krakowa dwa i pół wagonów cukru kostkowego oraz w głowach, jako reszta przydziału na bieżący miesiąc. Prezydjum miasta poczyniło starania na ostatniej konferencji z przedstawicielami cukrowni w Warszawie o uzyskanie na potrzeby ludności w miesiącu czerwcu większego przydziału cukru.

CUKIER DLA MIAST I SPÓŁDZIELNI

W poniedziałek u komisarza nadzwyczajnego do walki z drożyzną odbyła się konferencja w sprawie przydziału cukru dla miast i spółdzielni. Dotychczas miasta i spółdzielnie otrzymywały 350 wagonów cukru miesięcznie. Obecnie zażądały 500 wagonów. Nie chcieli się na to zgodzić przedstawiciele cukrowników. Konferencję na ich żądanie odroczono do piątku.

—ooo—

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA. Jak już donosiliśmy, przed tygodniem włamano się od mieszkania dra K. Śląskiego przy ul. Krowoderskiej 82 i skradziono garderobę, oraz bieliznę wartości około 8 miljonów mk. Wczoraj aresztowała policja sprawcę tej kradzieży w osobie Wojciecha Banacha, lat 36 z Krzeszowic.

ZNOWU KRADZIEŻ W HALI BANKOWEJ. Wczoraj przed południem skradziono W. Lichtensteinowi w Banku Małopolskim, w chwili, gdy tenże pisał weksel, z pod ręki teczkę z kwotą 5 miljonów mk.

KRADZIEŻ SREBRA STOŁOWEGO. W ubiegłą niedzielę o godz. 4 pop. skradziono z mieszkania dr. M. Siedleckiego przy ul. Krowoderskiej l. 57, z leżącej na stole kasety 8 dużych srebrnych łyżek i 12 małych widelców znaczonych literami M. S. Obecna wówczas w kuchni kucharka wychodząc do miasta zauważyła, że drzwi do mieszkania są otwarte i usłyszała, że ktoś szybko biegnie na dół po schodach; był to widocznie złodziej. Dopiero następnego dnia, gdy miano nakryć do obiadu, zauważono brak srebra stołowego.

POŻYCZYŁ SOBIE ROWER. Onegdaj zgłosił się do wypożyczalni rowerów na Błoniach, 17-letni osobnik i składając zastaw podrobioną legitymację studencką, opiewającą na nazwisko Witolda Wodzeńskiego, wypożyczył rower, z którym następnie zbiegł.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. W sobotę wchodzi na afisz chorwacki poemat o Kosowem Polu i jego legendzie p. t. „Matka Jugowiczów" J. Vojnovic'a. Sztuka narodowego poety poraz pierwszy w Polsce wchodzi na scenę w Krakowie, gdzie również poraz pierwszy ukazały się dwa inne utwory tego autora: „Trylogia dubrownicka" i „Dama ze słonecznikiem". Dyrekcja zaprosiła na premjerę posła jugosłowiańskiego z Warszawy, nadto spodziewany jest przyjazd autora. Sceny chóralne ostatniego aktu podjęli się wykonać akademicy jugosłowiańscy, studjujący na uniwersytecie Jagiellońskim. Odśpiewają oni starocerkiewny chór. Wszystkie śpiewki, przychodzące w sztuce, wzięte są z oryginalnych motywów chorwackich i serbskich. Obsadę „Matki" tworzą pp. Kosmowska, Klońska, Pancewiczowa, Żmijewska, Mazarekówna, Modzelewska, Bracki, Bracki, Grolicki i in. z p. Wysocką w roli tytułowej. P. Iwo Gall przygotowuje tło aktu III (Kosowe Pole). W scenach zbiorowych występują uczennice i uczniowie miejskiej szkoły dramatycznej.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś poraz drugi „Musisz być moją" z pp. Bruczową, Skalską, Dobrzańskim, Ratschką i Wesołowskim.

OPERA I OPERETKA. Dziś we środę „Bajadera" z występem N. Nadieżdiny. Jutro we czwartek opera Wagnera „Lohengrin" w najlepszej obsadzie.

GOŚCINNE WYSTĘPY OPERETKI KRAKOWSKIEJ W BIELSKU. Towarzystwo teatru polskiego w Bielsku zaprosiło zespół opery i operetki krakowskiej na szereg występów gościnnych do Bielska. W sobotę 2 czerwca graną tam będzie „Bajadera", w niedzielę 3 czerwca popołudniu „Kopciuszek", wieczorem „Łabędź wschodu", w poniedziałek 4 czerwca „Mały król", we wtorek 5 czerwca „Bajadera", we środę 6 czerwca „Sąd miłości", operetka w 3 aktach Władysława Koterbskiego. Bilety już są do nabycia w biurze „Orbis" w Bielsku.

—ooo—

Z TRZEBINI piszą nam: W ubiegłym tygodniu kupiec tutejszy Chaim Sindner otrzymał pismo anonimowe, wzywające go do złożenia w okolicy kamieniołomów cementowni „Górka" w dniu 26 maja kwoty 6 miljonów marek, gdyż w przeciwnym razie grozi mu śmierć przez zastrzelenie. Sindner udał się do policji w Trzebini, która mu poleciła, aby w podanem miejscu złożył plik gazety owinięty. O oznaczonej w piśmie godzinie Sindner z żoną zbliżyli się z pakunkiem do podanego miejsca, gdzie zauważyli mężczyznę, który pilnie śledził ich robotę. Po zakopaniu pakunku Sindnerowie szybko się oddalili, a osobnik ów począł w tej chwili swój spodziewany łup odkopywać. W tym momencie uprzednio schowani tam policjanci ubrani po cywilnemu z rewolwerami w ręku opryszka ubezwładnili, a przy przesłuchaniu okazało się, że jest to Franciszek Rudol, górnik z kopalni „Zbyszek" w Trzebini, którego pod silną eskortą odstawiono do więzienia w Chrzanowie.

—ooo—

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Wesele".
Czwartek: „Zmartwychwstanie".
Piątek: „Uczta szyderców".
Sobota: „Matka Jugowiczów".

Teatr Bagatela

Środa. „Musisz być moją".
Czwartek popołudniu: „Czarna pantera" (ceny zniżone), wieczór: „Musisz być moją".

Teatr miejski Opera i Operetka

Środa: „Bajadera". (Występ N. Nadieżdiny).
Czwartk: „Lohengrin".

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Środa: Jan Pietrzycki: Czy Mickiewicz był okultystą?
Piątek: I. Francic: Twórczość dramatyczna Woinovica.

Przegląd społeczny

—o—

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY

Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy postanowiła na ostatniem swem zebraniu, że V międzynarodowa konferencja pracy, która zbierze się 22 października b. r. w Genewie, trwać będzie najwyżej tydzień i zajmować się będzie jedynie wytycznemi dla organizacji inspekcji pracy. VI międzynarodowa konferencja pracy zbierze się natomiast w czerwcu 1923, gdyż rada administracyjna jednogłośnie uznała, że termin wiosenny dla względów technicznych bardziej się nadaje dla zebrań międzynarodowych konferencji pracy, niż dotychczasowy termin jesienny. Postanowiono pozatem, że VI międzynarodowa konferencja pracy zajmować się będzie między innemi sprawą pracy nocnej w piekarniach. Ze względu na doniosłość zagadnienia i konieczność jak najdokładniejszego zbadania i porównania stanu rzeczy w poszczególnych państwach, rada administracyjna postanowiła zalecić VI-tej międzynarodowej konferencji pracy, aby z zagadnienia tego tymczasem nie czyniła jeszcze projektu konwencji lub zalecania, lecz aby ograniczyła się do ogólnego zbadania tego problematu.

—ooo—

Strajk w Bygdoszczy

Bydgoszcz. (AW). Dnia 28 bm. w niektórych gałęziach przemysłu wybuchł strajk na tle ekonomicznem. Robotnicy domagają się podwyżki płac uchwalonej dnia 4 maja w Grudziądzu przez sąd rozjemczy w wysokości 33 i pół procent. Związek pracodawców tej podwyżki nie zaakceptował, w Bydgoszczy fabrykanci również tej podwyżki robotnikom nie przyznali i dlatego przerwano pracę w szeregu fabryk bydgoskich.

Z Polski

POWRÓT Z HAMBURGA. W dniu wczorajszym powrócili z Hamburga tow. senator Posner i poseł Niedziałkowski z międzynarodowego zjazdu socjalistycznego.

URLOP GENERAŁA SOSNKOWSKIEGO. Generał Kazimierz Sosnkowski, były minister spraw wojskowych, wyjechał na trzymiesięczny urlop.

GENERAŁ SIKORSKI po złożeniu urzędu premjera zamierza wyjechać na odpoczynek i dopiero po urlopie powróci do służby w armji.

Z Rady miejskiej

Kraków, 30 maja.

O godz. 6 wieczór rozpoczęło się wczorajsze posiedzenie odczytaniem interpelacji i wniosków nagłych. R. m. tow. dr. Müller wniósł interpelację w sprawie ogłoszenia konkursu na stanowisko naczelnika straży pożarnej i w sprawie opróżnienia budynków szkoły przy ul. Wąskiej.

W SPRAWIE NIEDOSZŁEGO WYWOZU 20 TYSIĘCY ŚWIŃ

zgłosił interpelację r. m. tow. Ziffer, zapytując prezydenta miasta, czy interwenjował w tej sprawie. Na interpelację odpowiedział naczelnik akcyzy dr. Zawadzki, przyznając, że **w Warszawie interwenjował w sprawie wywozu 26.000 świń**, celem uzyskania kapitału na budowę fabryki wędlin i w zamian za to ludność miała otrzymać tanie tłuszcze amerykańskie (wesołość na ławach socjalistycznych). Wobec tego r. m. tow. Ziffer zażądał otwarcia dyskusji nad tą odpowiedzią. Wniosek ten większość Rady odrzuciła (okrzyki: świniarze!).

Następnie uchwalono protest przeciw zamierzonemu zamknięciu kolejki Kocmyrzów—Posądza i przystąpiono do dyskusji nad wnioskiem nagłym r. m. tow. Matejki.

W SPRAWIE BOMB KRAKOWSKICH

„Miasto Kraków było w ostatnich tygodniach terenem ohydnych i zbrodniczych zamachów dynamitowych. Rada miasta uważa zamachy te **za ohydną prowokację i zbrodnię**, mającą na celu sterroryzować społeczeństwo. Wszystkie stronnictwa polityczne, reprezentowane w Radzie miasta, stwierdzają uroczyście i solennie, że **potępiają tego rodzaju zamachy**, poniżające siłę i kulturę państwa i narodu polskiego. Obowiązkiem ogółu obywateli i młodzieży jest dążyć **do wyśledzenia sprawców zbrodni** i postawienia ich przed trybunał sprawiedliwości. Tacy **zbrodniarze, szaleńcy lub prowokatorzy** powinni być usunięci ze zdrowego społeczeństwa. Odrodzona Ojczyzna domaga się w chwili regulowania stosunków gospodarczych i społecznych spokoju, bezpieczeństwa obywateli i ich mienia, spełniania obowiązków. Obywateli naszego miasta, bez względu na narodowość, wyznanie i przekonanie polityczne, wzywamy, aby potępiając zbrodnicze zamachy bombami dynamitowemi, **dążyli do wykrycia sprawców**, zachowali spokój i godnie bronili kultury i godności prastarej stolicy polskiej“.

R. m. tow. **Matejko**, motywując swój wniosek, wskazał na ogólnie znane tło zamachów i podniósł, że czynniki ponoszące moralną odpowiedzialność za akty teroru, zapoczątkowane smutnymi wypadkami grudniowymi w Warszawie, oficjalnie umywają ręce, odżegrując się od tych zamachów. Mowca, zwracając się do członków prawicowych stronnictw, wezwał ich, by wpłynęli na terorystów faszystowskich, przejętych szerzonemi przez prawicę hasłami, celem zaniechania zgubnej dla państwa zbrodniczej akcji zamachowej.

Po odpowiedzi r. m. ks. Kasprzyka **nagłość wniosku i wniosek uchwalono.**

Po uchwaleniu ulg wodociągowych przystąpiono do porządku dziennego.

KLUB MIESZCZAŃSKI PRZECIW PREZYDJUM

Podczas obrad nad wnioskiem do podatku od lokali, który ma obowiązywać od 1 lipca, nastąpił **rozłam w klubie mieszczańskim**, który żądał zniżenia tego podatku dla kupców, tak, aby kupcy i przemysłowcy płacili podatek w tej samej wysokości, co niezamożni lokatorzy. Przeciw temu oświadczyła się lewica, chadecy się wstrzymali. Większością kilku głosów został **przyjęty wniosek magistratu**, co prezydjum uznało za **wotum nieufności**, gdyż Klub większości mieszczańskiej w 3 czwartych głosował przeciw wnioskowi. Prezydent Federowicz przerwał posiedzenie dla odbycia konferencji prezydjalnej. Na konferencję przybyło prezydjum Klubu mieszczańskiego. Po półgodzinnej naradzie prezydent zaproponował Radzie, aby odesłano kompromisowy wniosek Klubu mieszczańskiego do sekcji prawniczej, **co uchwalono.**

„PSIA“ DYSKUSJA

Następnie przystąpiono do uchwalenia podatku gminnego od psów.

W dyskusji r. m. tow. Dr. Rosenzweig stwierdził, że podatek od psów jest podatkiem luksusowym, o ile nie dotyczy psów łańcuchowych. Prezydjalny Klub mieszczański obstruuje i ten podatek i dlatego mówca domaga się, aby prezydent wyciągnął z tego konsekwencje i **ustąpił**. Mówca podnosi, że prezydent Federowicz powinien był wywrócić się już przy aferze świńskiej; dzisiaj wywołał p. prezydent przesilenie przy podatku od lokali, gdyż zgodził się na Klubie mieszczańskim na wniosek kupców, a na Radę miasta przychodzi z wnioskiem wprost przeciwnym magistratu. To nie jest Rada miejska, ale **widowisko cyrkowe!** Czas najwyższy, aby p. prezydent wywalił się przy dyskusji „psiej“, albo po posiedzeniu Rady miasta wreszcie sam ustąpił.

Po przemówieniach r. m. dr. Schneidra, Adelmana i innych **uchwalono podnieść podatek od psów na 100.000 marek rocznie.**

Po uchwaleniu opłat targowych od koni na placu Groble w wysokości 20.000 marek. przystąpiono do dyskusji tramwajowej.

NOWA TARYFA TRAMWAJOWA

Po dłuższej dyskusji uchwalono nową taryfę tramwajową, która będzie obowiązywać z dniem 6 czerwca b. r. Ceny jazdy tramwajem według nowej taryfy są następujące: bilet dla dorosłych 700 marek, dla dzieci i młodzieży szkolnej 200 marek, dla robotników. urzędników państwowych, oficerów i żołnierzy 400 marek, karta miesięczna 77.000 marek, przewóz pakunku 700 marek. Posiadacze bloczków, zakupionych przed ogłoszeniom nowej taryfy, winni złożyć je do dnia 5 czerwca w dyrekcji tramwaju, gdzie nastąpi ich ostemplowanie.

Po uchwaleniu kilku jeszcze wniosków, o godz. 10 wieczór odroczono posiedzenie do **piątku** na godz. 5 popołudniu.

Przegląd gospodarczy

—o—

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE

Kraków. 28 maja. (PAT). Pszenica 243.000 loco Żabno, żyto 130.000—140.000. Tendencja stała, dowóz średni.

ZAKUP BONÓW ZŁOTOWYCH PRZEZ PKO

Do dnia 27 bm. zakupiła PKO sześcio-procentowych bonów złotowych, na ogólną sumę dziesięć miljonów mk. pięćset dwadzieścia pięć tysięcy złp. Bony te stanowią zabezpieczenie wkładek oszczędności złotowych na rachunek PKO.

SABOTAŻ CHJENY PRZYCZYNĄ WZROSTU EMISJI MAREK

Miesiąc kwiecień mógł być pierwszym miesiąsem, w którym wydatki państwowe byłyby pokryte wpływami bieżącemi, gdyby... nie, gdyby nie sojusz Witosa z chjeną. Wedle dokonanego ostatnio przez ministerjum skarbu zestawienia wydatki budżetowe w kwietniu wyniosły 813 miljardów, wpływy zaś skarbowe w postaci podatków i opłat 553 miljardy. Deficyt zatem tego miesiąca wyniósł 260 miljardów. Ponieważ na pokrycie tego deficytu skarb otrzymał zasiłek z wpływu za bony złote w sumie 81 miljardów, resztę deficytu musiano pokryć drukiem banknotów. Reszta ta wyniosła 179 miljardów, t. j. tyle, ile min. skarbu miało otrzymać z podwyższonego podatku gruntowego, który nie został dotąd uchwalony z winy posłów chjeńskich i witosowych. Oni przedewszystkiem ponoszą odpowiedzialność za spadek marki polskiej, wywołany dalszą pracą maszyn drukarskich, którą mógł ograniczyć do minimum wpływ racjonalnych podatków.

LINJA LOTNICZA LWÓW—WARSZAWA—GDAŃSK

Od dnia 1 czerwca kosztować będzie przelot aeroplanem polskiej linji lotniczej „Aero-Lloyd“ na przestrzeni: Warszawa—Gdańsk 220.000 mk., Warszawa—Lwów 250.000, Warszawa—Poznań 190.000, Warszawa—Kraków 180.000. Na przestrzeni Gdańsk—Warszawa—Lwów i z powrotem kursują samoloty jak dotychczas codziennie z wyjątkiem niedziel. Linje do Poznania i Krakowa będą uruchomione w najbliższym czasie po ukończeniu koniecznych przygotowań technicznych.

OLBRZYMI KURS DOLARA W NIEMCZECH

Wiedeń. (PAT). „Arbeiter Zeitung“ donosi z Berlina, iż wobec trudności polityki wewnętrznej i zewnętrznej **wecozrem 28 bm. kurs dolara doszedł do 64.000 marek.**

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa. 29 maja (PAT). Giełda. Waluty: Dolary amerykańskie 53.250, 53.500, kupno 53.000, franki francuskie 3560—3515, korony czeskie 1607 i pół—1575, marki niemieckie 0.86, franki belgijskie 3065, liry włoskie 2585.

Czeki: Belgja 3067 i pół, 3045, sprzedaż 3060, kupno 3030. Berlin 0.86, sprzedaż 0.88, kupno 0.84. Gdańsk 0.86, sprzedaż 0.88, kupno 0.84. Holandja 21100—20850. Londyn 248850—246500, sprzedaż 247700, kupno 245300. Nowy York 53250, sprzedaż 53500, kupno 53000. Nowy York drobne: sprzedaż 53450, kupno 52950. Poryż 3570—3540, sprzedaż 3557, kupno 3523. Praga 1607 i pół—1595. Szwajcarja 9690—9590, sprzedaż 9638, kupno 9542. Wiedeń 0.77—0.73, sprzedaż 0.74, kupno 0.72. Włochy 2585—2560.

Giełda krakowska z 29 maja

Waluty i dewizy	Waluta markowa — Gotówka (banknoty)		Waluta markowa — Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcje
Dolary St. Zjed.					
„ kanad.					
Franki franc. .					3650
„ belgijs.					
„ szwajc.					10020
Funty szterlin.					258000
Marki niemiec.					0·97
Korony austr.					0·79
„ czesko-sł.					1650
„ węgiers.					
„ duńskie					
Lei rumuńskie					
Liry włoskie .					2695
Floreny holen.					

Akcje bankowe	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	13000	18000	15000—15500
Bank Hipoteczny	15000	20000	
Bank Małopolski	13000	18000	14500—17000
Ziemski Bank Kredyt. . .	17000	22000	19000
Powszechny Bank Kredyt.	15000	20000	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	6000	10000	8000
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	150000	175000	160000
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	12000	15000	12700—13000
„Impex“	800	1200	1000
„Pharma“ (B. Jawornicki)	67000	72000	70000
„Polski Glob“	2500	3500	3000—3300
C. Hartwig, Poznań	35000	45000	
Żegluga Polska	4000	5000	4000—5000
Zieleniewski I—IV em. . . .	365000	380000	370000—378000
Warsz. Parowozy I—III em.	80000	85000	82000—87000
H. Cegielski, Poznań I-IX .	50000	60000	55000—57000
„Potęga“ Tow. huty żel.	190000	210000	200000
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	50000	60000	54500—56000
„Pocisk“	33000	38000	36000
Automotor	13000	17000	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	300000	330000	330000—310000
Siersza	220000	240000	240000—222000
Tepege I—IV	950000	105000	185000—100000
Polska Nafta			„ex“
Oikos	110000	125000	
Pezet	10000	15000	14000
Strug	18000	23000	
Syndykat Koszyk., Kraków			
Tłuszcze Trzebinia	95000	105000	100000
„Krakus“ I—VI em. . . .	55000	60000	58000
Porcelana Ćmielów	100000	110000	103800—105000
Fabr. cukru w Chodorowie	145000	160000	156000—148000
Elektr. Siersza I—IV em.	23000	28000	27000—24000
Zakłady przem. „Ryngraf“			
S. W. Niemojowski	50000	60000	58000
Fabr. kapel. w Myślenicach	14000	17000	

Deklaracja nowego rządu angielskiego

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: W zebraniu partji unionistycznej pod przewodnictwem lorda Curzona wzięło udział 400 członków obu Izb parlamentu angielskiego. Z grupy Chamberlaina byli obecni Worthington Evans, Robert Horne i Ernest Pollock. Uchwalono wysłać list do Bonara Lawa z wyrazami współczucia z powodu nagłego ustąpienia. Curzon zaproponował wybór Baldwina na przewodniczącego partji. Baldwin oświadczył, że sytuacja w Anglji i w Europie jest trudna i nie można sobie pozwolić na spory w łonie partji. Idzie o to, aby stanąć w zwartych szeregach. Sytuacja zagraniczna jest więcej niż trudna. Mowca wzywa więc do zgodnego postępowania. Wybór Baldwina nastąpił jednomyślnie. Nowy przywódca partji w mowie, którą wygłosił po wyborze, prosił stronnictwo o poparcie Mac Konny, który w październiku roku zeszłego oświadczył wobec Bonara Lawa gotowość popierania rządu. Mówiąc o partji unionistycznej, oświadczył premjer, że z różnych stron czyniono próby siania niezgody. On sam nie brał w tem udziału i wyraża nadzieję, że porozumienie nastąpi wkrótce. Omawiając sytuację zagraniczną, oświadczył premjer, że **obecna sytuacja jest najtrudniejsza od czasu wojny.**

Premjer angielski

Londyn (PAT). Premjer Baldwin został wybrany przywódcą partji konserwatywnej.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Sprawcy zamachów niewykryci!

Fałszywy krok policyi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 maja.

„Przegląd Wieczorny" donosi: Usiłowania władz w kierunku wykrycia sprawców zamachów warszawskich dotąd pozostały **bez pozytywnego rezultatu**. Wyjaśnia się, że hałas, wszczęty przez pewne sfery około wykrycia laboratorjum bomb, był przedwczesny, a rozdmuchanie go przez prasę brukową nie ułatwiło władzom zadania.

Także sprawa wybuchu pod drzwiami żydowskiej „Strzechy akademickiej" **komplikuje się**. Okazuje się, że w puszce, mieszczącej materjał wybuchowy, są **ślady niebezpiecznego materjału wybuchowego**, który spłonął a nie eksplodował tylko wskutek **błędu technicznego** w przygotowaniu pocisku.

Przed nowemi propozycjami Niemiec

GWARANCJE WIELKIEGO PRZEMYSŁU

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Rząd niemiecki zajął stanowisko wobec warunków związku przemysłowców. Komunikat wydany w tej sprawie zaznacza, że propozycje przemysłowców mają dla rządu duże znaczenie, ponieważ wyrażają wolę przemysłu współdziałania w rozwiązaniu kwestji reparacyjnej. Rząd Rzeszy zbada propozycje przemysłowców, przyczem podkreśla, że rząd sam uważa się za odpowiedzialnego za propozycje niemieckie, jakie mają być wystosowane pod adresem ententy. Prace nad ułożeniem nowej noty niemieckiej zostały wznowione. Rząd przygotowuje nowe ustawy, mające na celu wzmocnienie zdolności płatniczej Niemiec. Zasady, któremi się rząd kieruje są mniejwięcej tesame, które postawił gabinet Wirtha w nocie z 15 listopada zr. Pismo zauważa, że komunikat rządu niemieckiego świadczy, że rząd trwa nadal przy zasadach polityki wypełnienia zobowiązań.

SOCJALIŚCI ODRZUCAJĄ OFERTĘ PRZEMYSŁOWCÓW

Berlin (PAT). „Vorwaerts" pisze o propozycjach związku przemysłowców, że są one **zwycięstwem grupy Stinnesa** nad grupami inaczej zorjentowanemi. Powtarza się ciągle jedna historja: ilekroć się żąda od przemysłu ofiar, zawsze proponuje on **intratny dla siebie interes**. Już samo zwolnienie od kontroli wywozowej przyniosłoby przemysłowi 100 do 150 miljardów. Wielka część sumy zaofiarowanej mogłaby być już przez to pokrytą. Jeżeli się dalej zważy, jakie zyski osiągnie przemysł wielki z uwolnienia od innych ograniczeń ustawowych, okaże się, że proponowany interes zakończy się **olbrzymią nadwyżką dla przemysłu, a koszta tego wszystkiego zapłacą robotnicy**. To co w zamian za to przemysł ofiaruje, a mianowicie 200 miljonów marek w złocie, jest kwotą **nadzwyczajnie niską**. „Vorwaerts" wyraża zapatrywanie, iż oferta przemysłowców jest **nie do przyjęcia**.

ROKOWANIA FRANCUSKO-BELGIJSKIE

Paryż (PAT). Poincare zawiadomił belgijskiego ministra spraw zagranicznych Jaspara, że gotów jest przybyć dnia 8 czerwca do Brukseli, celem kontynuowania rokowań, przerwanych z powodu choroby Jaspara.

Rozruchy komunistyczne w Niemczech

Berlin (PAT). W **Dreźnie** rozruchy komunistyczne przybierają coraz poważniejsze rozmiary. Wszystkie sklepy w mieście są zamknięte. Komuniści wystąpili z odezwą wzywającą do obrony bojówki proletarjatu. Saski minister gospodarki krajowej ogłosił, że wszystkim kupcom, którzy **się nie poddadzą kontroli cen, odebrane zostaną koncesje**.

Gelsenkirchen (PAT). W całym okręgu panuje strajk. Tysiące robotników krążą po mieście, które jest w rękach komunistów.

Dortmund (PAT). Komuniści zaatakowali automobil z grupą żołnierzy policji. Jeden agent policyjny zabity.

Kolonja (PAT). „Koeln. Ztg." donosi z Gelsenkirchen, że górnicy wszystkich kopalń zmuszeni zostali przez komunistów do przerwania pracy.

Düsseldorf (PAT). Po zgromadzeniach bezrobotnych i komunistów przyszło do starć z policją, która zrobiła użytek z broni. Zabity 1 komunista, kilka osób rannych. Porządek przywrócono.

Drezno (PAT) Demonstracje bezrobotnych przybrały wczoraj miejscami bardzo poważny charakter. Przychodziło do ostrych starć z policją, która zrobiła użytek z broni. Kilku policjantów odniosło rany. Aresztowano 4 osoby.

Wyjazd prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś (środa) prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża do Łodzi, Kaliszo i Poznania.

—ooo—

Walki z epidemjami

Paryż. (PAT). Komitet hygieny Ligi narodów, zebrany w Paryżu, wysłuchał sprawozdania Dra Wraczyńskiego (Polska) w sprawie sytuacji sanitarnej w Grecji. Dr Wraczyński i pułkownik Gautier (Francuz) otrzymali na prośbę rządu greckiego misję kierowania zwalczaniem epidemji, wynikłych z powodu napływu uchodźców z Azji Mniejszej do Tracji wschodniej. Dr Wraczyński oraz pułkownik Gautier zorganizowali akcję ochronnego szczepienia przeciwko cholerze, ospie i tyfusowi, a ponadto zwalczali epidemję dyzenterji i malarji. Dobre wyniki osiągnięto w dziedzinie zwalczania tyfusu plamstego. Komitet złożył gorące życzenia Dr. Wraczyńskiemu za sukcesy, osiągnięte w pracy nad zwalczaniem powyższych epidemji.

Krwawy rząd sowiecki

Lwów. (AW). „Gazeta Poranna" donosi, że wojskowy trybunał w Petersburgu skazał na rozstrzelanie trzech działaczy antysowieckiego sojuszu obrony ojczyzny i wolności: Smirnowa, Fedina i Michajłowa i to bez zastosowania amnestji.

Włochy nie zrywają z sowietami

Rzym. (AW). „Tribuna" zaprzecza pogłoskom, jakoby rząd włoski zamierzał odwołać swego przedstawiciela z Moskwy. Jednocześnie dziennik stwierdza, iż stosunki włosko-rosyjskie nie uległy żadnej zmianie i wobec tego bezpodstawne są wiadomości, jakoby między rządem angielskim a włoskim odbyła się wymiana zdań w sprawie wspólnego stanowiska wobec rządu sowietów.

Przesilenie w faszyzmie włoskim

Rzym (AW). Niepokojący przebieg manifestacji na Sycylji i w południowych okręgach Włoch zmusiły Mussoliniego do osobistej interwencji. Premjer włoski udaje się w podróż inspekcyjną do powyższych miejscowości i na miejscu odbędzie narady z przywódcami organizacyj faszystowskich celem przedsięwzięcia środków zapobiegawczych. Komunikat oficjalny, który podaje wyjazd Mussoliniego na południe Włoch, stwierdza, że manifestacje sycylijskie wywołane zostały przez prasę republikańską i dzienniki opozycyjne w stosunku do rządu. Wypadki sycylijskiego kończy komunikat, zmuszają rząd **do poważnego zastanowienia się nad sytuacją** i przygotowania środków zapobiegawczych, przyczem koła rządowe przypuszczają, że nie będą zmuszone uciekać się **do użycia wojska**, wystarczy bowiem odpowiednio wzmocnione oddziały policyjne.

Pogłoski o rewolucji w Bułgarji

Paryż (AW). Nadeszły tu wiadomości z Bukaresztu, że w Bułgarji wybuchła rewolucja. Położenie rządu Stambolijskiego ma być **krytyczne**. Rozeszły się ponownie pogłoski, że **szef rządu musiał uciekać** przed macedońskimi powstańcami ze Sofji.

Walki w Irlandji trwają

Dublin. (PAT). De Valera wystosował do żołnierzy „legjonu wolności" pismo, podnoszące, że wobec niemożliwości bronienia młodej republiki orężem, należy podjąć inne środki walki. Pismo to przejęły władze. Inny dekret szefa sztabu wojsk wolnościowych jest identyczny co do treści.

Ruch kolejarski

—o—

Odbył się szereg zgromadzeń palaczy i robotników parowozowych w okręgu dyrekcji krakowskiej przy udziale przedstawiciela Centralnej sekcji palaczy i robotników parowozowych z Warszawy. Na zgromadzeniach omówiono ustawę o uposażeniu, godzinowe dla drużyn parowozowych, o godzinach nadliczbowych, o umundurowaniu, o dodatkach nocnych i szereg innych postulatów w sprawach palaczy i robotników parowozowych.) Po dyskusji uchwalono rezolucję:

„Zgromadzeni palacze i robotnicy parowozowi domagają się jednolitej ustawy o uposażeniu, która musi obejmować wszystkich pracowników kolejowych dekretowych i dziennie płatnych, według poprawek ZZK. Jeżeli rząd i Sejm nie uwzględnią żądań pracowników kolejowych, staną do walki aż do zwycięstwa. Wyrażają wotum zaufania klubowi posłów PPS za dotychczasową obronę postulatów pracowników kolejowych, jako jedynej partji, która broni postulatów proletarjatu."

W dyskusji podnoszono wiele zarzutów pod adresem dyrekcji, że palacze dziennie płatni nie są zaszeregowani do 12 stopnia płac w myśl rozp. M. K. Ż. L.8920-2-21 z dnia 30-8 921 r., że robotnicy parowozi nie są zaszeregowani do 12 stopnia płac, w myśl rozp. MKŻ L. 1781-7-21 z dnia 10-2 921 r. a pozostają dotychczas w 14 i 15 stopniu płac. Natomiast p. Sławikowski kwalifikuje robotnika z parowozowni jako nieukwalifikowanych, mimo że rozp. MKŻ L. 1781-7-21 z dnia 10 lutego 1921 r. art. 22 najwyraźniej powiada, że robotnicy parowozowi są kwalifikowani. Ale co obchodzą p. Sławikowskiego rozp. MKŻ, kiedy on nie uznaje ustawy i rozp. MKŻ. i krzywdzi przez dwa lata tychże pracowników.

Co do palaczy dekretowych, którzy są w 11 st. płac, to ci w myśl rozporządzenia MKŻ po 6 latach służby na parowozie przy pierwszorzędnej kwalifikacji, mają być zaszeregowani do 10 stop. płac. Dotyczący art. 16. rozp. MKŻ najwyraźniej brzmi, że jeżeli pracownik w dniu tego rozporządzenia miał słabą kwalifikację, należy powtórzyć tę kwalifikację po 1 pół roku i przyznać wyższy stopień płac. Czy pan Sławikowski poszedł po myśli tego rozporządzenia? Stwierdzamy, że nie.

Dalszy fakt: są palacze, którzy mają egzamina dyrekcyjne i czekają na dekreta, tymczasem dla nich niema dekretów, ale wszystkie panny w dyrekcji dekrety otrzymały!

Stwierdzamy, że p. Sławikowski i spółka są panami życia i śmierci pracownika kolejowego. On sam określa ilu pracowników kolej. ma być w tym lub innym stopniu płacy. W ostatnich dniach jeździ po linji i bada stan liczebny pracowników kolejowych, co znowu odbije się na pracownikach, bo wisi w powietrzu redukcja. Możeby p. Sławikowski zechciał przegląd zrobić w dyrekcji po biurach i parowozowniach? Ileż tam panien niepotrzebnie jest zatrudnionych! Możeby p. Sławikowski tam radykalną redukcję przeprowadził? Bo stan pracowników kolejowych nie jest obecnie o wiele większy, ale gdzie przedtem było w kancelarji dwóch urzędników, to tam spotkać dzisiaj można przy tej pracy 4 i 5 panienek.

Jeszcze jeden kwiatek: jeden palacz dziennie płatny z Nowego Sącza, który pracuje kilkanaście lat jako palacz, zwrócił się do dyrekcji o przeszeregowanie z 14 stop. płac do 12. Otrzymał odpowiedź odmowną z dnia 5 maja br. L. 51—401—I. To najlepszy dowód, jaka anarchja panuje w dyrekcji krakowskiej za rządów p. Sławikowskiego. I to wszystko się dzieje pod okiem p. prezesa Prachtla.

Związki i zgromadzenia

—o—

PEŁNY KOMITET OBWODOWY ZACHODNIEJ MA OPOLSKI odbędzie posiedzenie w niedzielę 3 czerwca o godz. 9 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul Dunajewskiego 5, II p.

KOMITETY MIEJSCOWE OBWODU ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI zawiadamiamy, iż wszelkie pisma oraz przesyłki pieniężne należy wysyłać wyłącznie na adres: Z. Klemensiewicz, Komitet Obwodowy PPS w Krakowie, Dunajewskiego 5.

OSTRZEŻENIE! Do wszystkich robotników i robotnic rolnych w powiatach krakowskim, chrzanowskim i oświęcimskim! Związek zawodowy rob. roln. ostrzega Was przed Antonim Lipińskim, byłym instruktorem Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, który za przestępstwa został z dniem 15 maja 1923 ze Związku usunięty. Jeżeliby pojawił się w powiecie należy zawiadomić żandarmerję.

Towarzystwo „TANICH DOMÓW ROBOT." Spółdzielnia z odp. udział. w Krakowie zwołuje

I. Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków

na dzień 31 maja 1923, które odbędzie się o godz. **9-tej rano** ul. Rakowicka 3, II. p.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
3. Zmiana statutu.
4. Wnioski członków. 3715

Za Radę Nadzorczą: *St. Duraś.* Za Zarząd: *Adolf Wojtarowicz.*

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).